

Kutrzeba, Stanisław

Skład Sejmu Polskiego, 1493-1793

Przegląd Historyczny 2/1, 43-76

1906

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

SKŁAD SEJMU POLSKIEGO

1493 — 1793.

W dziejach sejmu polskiego nie brak kart pięknych, wspinających, to znowu smutnych i ciemnych. Odkąd obok władcy społeczeństwo w rządach wzięło udział—sejm staje się duszą narodu. Kiedy ten naród żyje, rwie się do czynów, to i na sejmie rozbrzmiewają hasła męskie, głoszone przez najlepszych synów narodu, ale gdy wśród narodu zwycięża prywatność, gdy słabo świeci pochodnia oświaty, rwą się sejmy, tracą czas na waśniach jałowych, stają się dziwostkami bez władzy i powagi. Dzieje sejmu polskiego, to prawie dzieje narodu przez przeciąg kilku wieków. A jakby w celu pozostawienia następcom jasnych dowodów swej pracy, czy znikczemnienia, starają się przodkowie o to już od czasu rządów ostatnich Jagiellonów, by utrwalić na piśmie czynności sejmowe, dzień po dniu stwierdzić, jak biegły te obrady, to podniosłe, to burzliwe, a nieraz nieme w swej bezsilności i upadku. Roją się biblioteki nasze od dyaryuszów sejmowych, współcześni pisarze poświęcają sejmom chętnie setki kart swoich historyj.

Nie zdobyła się jednak jeszcze historyjografia nasza na objęcie tego ogromu materiału, na skreślenie w pełni dziejów sejmowania polskiego. Ale przynajmniej niektóre z tych sejmów, niektóre ich epoki, zwłaszcza z czasów blasku i chwil upadku, doczekały się świetnych nieraz opisów. Gorzej, gdy chodzi o ustrój tego sejmu, o jego skład i kompetencję, o sposób obrad, o istotne podstawy parlamentaryzmu. Są wprawdzie próby wyjaśnienia pewnych dat, faktów, a nawet całokształtu urządzeń, ale są to

próby dość skromne naogół, zwykle bardzo powierzchowne i nie sięgające w głąb rzeczy. Nie brak było zachwytów nad tą instytucją, gwarantującą taki wpływ społeczeństwu na losy państwa,—jedyną na kontynencie Europy, która bez przerwy przetrwała od średniowiecza, aż po ostatnie dni Rzeczypospolitej, kiedyto zjeżdżano do Warszawy, by oglądać, co to sejm. Niebrak było porównań, które stawiały ów sejm polski obok wspaniałego wytworu parlamentaryzmu angielskiego. To znowu niemniej liczne może głosy brzmiały potępieniem, liczne zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat, które słabość Polski, a nawet upadek, zdawały się upatrywać w tej instytucji, złorzeczyły sejmom, podnosiły wartość absolutyzmu. Sama możliwość takich zdań skrajnych dowodzi, że nie zbadano dostatecznie przedmiotu, że nie umiano miary odpowiedniej przystosować do tej instytucji.

Długość trzeba będzie pracy, by osiągnąć cel. Nie da się tego tak łatwo dokonać. Skromne też sobie wyznacza miejsce rozprawa niniejsza, która znowu do tych kwestyj powraca. Zajmie się ona pytaniem, wobec istoty sejmu drugorzędnem, lecz przecież dość ciekawem: jaki był skład sejmu — i to tylko pod względem liczby: ilu było tych, którzy na sejmach zasiadali w różnych epokach jego bytu. Formalna to raczej kwestya, lecz do niej chce się ta rozprawa ograniczyć, a jeżeli potrąca gdzie o sięgające głębiej kwestye stanowiska prawnego, zwłaszcza członków sejmu, to tylko ubocznie, tylko dla wyjaśnienia głównego zadania, t. j. liczby jego uczestników.

I.

Senat.

Panowie rady i izba poselska, to dwie części składowe sejmu polskiego, odkąd ostatecznie ów sejm przybrał formy, które miały już pozostać bez zmiany do końca, tak że nawet przy reformach na schyłku istnienia państwa nie zamierzano zmienić składu sejmu, będącego wynikiem długiego a powolnego rozwoju. Data roku 1493, kiedy to ostatecznie już na stałe utworzyła się izba poselska, stanowi więc w dziejach sejmu—przynajmniej formalnie—datę dość ważną, bo choć wtedy jeszcze na razie fakt powstania izby poselskiej nie wpłynął na skład senatu, to jednak już niedługo wpływ

ten się objawił, i to nietylko formalnie, gdyż sięgał częściowo nawet do kwestyj zasadniczego znaczenia—do charakteru prawnego obu tworzących sejm czynników. Jeżeli jednak wówczas dopiero ustala się ostatecznie pojęcie izby poselskiej, to senat, jak później zaczęto nazywać izbę Panów-Rad, wszedł w ten okres już jako ciało, mające pewne formy określone swego składu. Wszak początkami sięga on daleko wstecz, oddawna już się rozwijał, mógł więc ściślej określić swoje granice.

W czasie tym, jak również w okresie wcześniejszym, nie była nigdzie uregulowana ustawodawczo kwestya, kto należy do senatu, ani też — jakie któremu z jego członków przypada w nim miejsce. O tem rozstrzygał tylko zwyczaj, tylko długoletnia praktyka, jak wogóle—nietylko wtedy, ale i później—o wszystkich prawie kwestyach, które się sejmu tyczyły. Nikt ze współczesnych nie przekazał wiadomości, któreby wprost o tej kwestyi pouczyły trzeba więc innych szukać sposobów, by módz owo zagadnienie rozstrzygnąć. Świadectw takich, które brak współczesnych wyraźnych wiadomości zastąpić mogą, dostarczają dokumenty, wcale liczne, które królów wystawiali w czasie odbywania sejmów w różnych, mniej lub bardziej ważnych sprawach. W ważniejszych zwłaszcza dokumentach, wydawanych z kancelaryi królewskiej „in conventione“, na końcu znajdują się liczne nazwiska świadków. Nie ulega wątpliwości, że są to osoby, wówczas w danem miejscu się znajdujące; czy jednak są to tylko uczestnicy sejmów, czy może, jako świadków, wypisywano także osoby, do składu sejmu— a raczej senatu ¹⁾—nie wchodzące, to kwestya, która kilku wymaga uwag. Rozstrzygnąć ją należy w ten sposób, że są to rzeczywiście członkowie senatu, a raczej osoby biorące udział w sejmie, przez to przynajmniej, że zasiadały w senacie. Za tem przemawia fakt, że kiedy później istnieją już świadectwa wyraźne o tem, kto do senatu należy, to można stwierdzić ściśle zgodność zupełną listy senatu z tymi, którzy wypisywani są, jako świadkowie. Dotyczy to nawet porządku, w jakim osoby te idą na listach senatu i w dokumentach. Przemawia za tem także i to, że nie spotykamy wśród świadków takich osób, które piastowały dość wysokie godności dworskie i napewno na dworze przebywać musiały, ale do sena-

¹⁾ Posłów jako świadków nigdy nie wypisywano. Należy to tłómaczyć praktyką kancelaryjną, która się wyrobiła pod tym względem przed utworzeniem izby poselskiej, a więc uwzględniała tylko tych, którzy wówczas w sejmie brali udział, to jest późniejszy senat.

tu—jak stwierdzają wiadomości późniejsze—nie należały. A jeżeli tacy świadkowie są wypisani na końcu konstytucyj, przez sejm uchwalonych — co się zresztą rzadko zdarza — to chyba nie może tembardziej ulegać wątpliwości, że muszą to być osoby w sejmie biorące udział. Porównanie zaś takich wyliczeń świadków w konstytucjach, ubranych w formę dokumentu, ze zwykłymi dokumentami, na sejmie (*in conventione*) wystawianymi, nie wykazuje żadnych różnic pomiędzy nimi, a więc upoważnia do uwzględnienia wszystkich w celu ustalenia na tej podstawie listy osób, które w senacie zasiadały. Nie możemy jednak zwać ich jeszcze senatorami, bo to pojęcie, sięgające dalej niż znaczenie (jeszcze niezupełnie co do wszystkich ustalonego) uczestnictwa w sejmie wśród panów rad.

Budując na takiej podstawie¹⁾, można określić, jakie to kategorie osób powoływano wówczas do senatu. Odróżnić wśród nich należy:

- 1) duchownych: arcybiskupów i biskupów,
- 2) wojewodów,
- 3) kasztelanów,
- 4) niektórych urzędników koronnych i nadwornych, zwanych (znacznie później) ministrami,
- 5) innych uczestników senatu, którzy bądź to (najczęściej) zajmują niższe urzędy ziemskie (podkomorzowie, sędziowie, chorążowie i t. d.), bądź też nawet żadnych godności nie piastują.

Panowie rady—to ci, których król zavezwie, by mu radzili. Zasiadać w senacie, to przedewszystkiem obowiązek wobec monarchy, ale zarazem już i prawo niektórych osób, by je król do rady wzywał. W ten sposób urzędnicy, niegdyś królewscy, w radzie, akcentując prawo do niej, przerobili się w jej uprawnionych uczestników; których pomijać już nie wolno. Ale nie wszyscy. W pierwszym rządzie są to dostojnicy Kościoła: arcybiskupi i biskupi. Ci zasiadają w radzie wszyscy, a wszyscy, którzy znajdują

¹⁾ Wywody, przytoczone niżej, opierają się na dokumentach, wydawanych „*in conventione*“ w tym okresie, więc—obok dyplomaturyuszów średnio-wiecznych, sięgających najdalej do r. 1506 (Kodex miasta Krakowa, Akta grodzkie i ziemskie t. II—IX, Kodeks tyniecki), — zwłaszcza na Prawach, przywilejach i statutach Krakowa t. I, Kodeksie Uniwersytetu Jagiellońskiego i Kodeksie wielickim, które obejmują także czasy obu Zygmunatów. Aparatu naukowego nie mogę przytaczać wobec tego, że trzeba by podać szereg tablic uczestników sejmów, a to zabrałoby zbyt wiele miejsca bez większej korzyści. Podaję więc tylko wyniki tych badań.

się na obszarze państwa polskiego, prawo to posiadają, choć oczywiście nieraz brak jednego lub kilku, gdy nie mogą, lub nie chcą się stawić. Na równi z tymi, którzy zasiadali już z pełnią władzy na stolicach biskupich, stoją ci, którzy jeszcze tej pełni praw nie mają: elekci i postulaci. Różnicy między nimi niema, spotykamy ich też często wśród świadków. To pierwsza część składowa senatu. Ów obszar Polski, który już wówczas złączył się w jedną całość jako państwo polskie, t. j. Wielkopolska i Małopolska, liczy dwóch arcybiskupów i sześciu biskupów. Tytu ich wówczas było, tyle więc dla nich miejsc wypadało w senacie.

Wojewodowie i kasztelanowie byli uważani oddawna jako główni uczestnicy rady królewskiej. Oni stoją przecie znaczeniem i godnością na czele hierarchii urzędniczej, choć już oddawna wszystkie prawie funkcje oddali starostom, urzędnikom koronnym i nadwornym. Wojewodowie też wszyscy rzeczywiście biorą często udział w obradach sejmowych. Inaczej z kasztelanami. W radzie nie ilość rozstrzygała, lecz waga słów zależną była od powagi tego, co zdanie swoje wygłaszał. Między kasztelanami niema jeszcze podziału na większych i mniejszych, lecz różnice są już znaczne; niewielu stosunkowo bywało takich, których głos na równi, lub prawie na równi ważył z głosami wojewodów; więcej tych, którzy, siedząc na kasztelaniami mało wybitnych, rzadko pojawiają się w sejmie. W każdym razie jednak i oni już mają tu prawo zasiadać; widać że ich wzywają na sejmy, jako uprawnionych, chociaż siedzą tam na szarym końcu i rzadko, albo wcale się nie odzywają. Nie powód to jednak, by ich nie zaliczać do senatu; przecież tak było zawsze i później, kiedy są już niezaprzeczenie senatorami, choć również rzadko zjeżdżają na sejmy, a znaczenia prawie nie mają. Ich wszystkich więc zaliczyć należy do tych, którzy uprawnieni byli do udziału w obradach, a przynajmniej do miejsc w senacie, i uznać ich jako panów rad ¹⁾.

Województw Polska ówczesna liczyła trzynaście; trzynastu tedy wojewodów miało być w senacie: siedmiu z Wielkopolski (poznański, kaliski, sieradzki, łęczycki, brzesko-kujawski, inowrocławski, rawski), sześciu zaś z Małopolski (krakowski, sandomierski, ruski, podolski, lubelski i bełzki). Co do kasztelanów, to różna ich ilość była w województwach i ziemiach. Miały ich:

¹⁾ Liczby obliczone są na podstawie wykazu urzędników z wieków średnich Federowicza (Archiwum komisji histor. t. VIII), dokumentów podających świadków i na wyliczeniu ich przez Kromera (Polonia, ed. Czermak, str. 79—81). Kromer atoli opuścił kasztelana lubaczowskiego.

województwo poznańskie . . . 7	w. krakowskie . . . 4
kaliskie . . . 6	sandomierskie . . . 8
sieradzkie 5 ¹⁾	ruskie 5
łęczyckie . . . 4	podolskie . . . 1
kujawskie . . . 3	lubelskie. . . . 1
inowrocławskie 6 ²⁾	belzkie 2
rawskie . . . 3.	

Było ich więc z Wielkopolski 34, z Małopolski 21, razem 55.

Taki był skład trzech pierwszych grup, które zasiadały w senacie—oczywiście skład idealny tylko, teoretyczny, nie rzeczywisty, bo ten był stale znacznie niższy. Do idealnego składu tych grup nie wprowadziło zmian istotnych ani utworzenie izby poselskiej, ani dalszy rozwój. Aż do końca bytu państwa mają w nim zawsze miejsca swoje wszyscy biskupi rzymsko-katolicy, jak również wszyscy wojewodowie i kasztelanowie.

I czwarta grupa ustala już wówczas swoje stanowisko w sejmie, lecz nieco inaczej, niż poprzednie. Dotyczy to tych, którzy później noszą nazwę ministrów. Tak bowiem określano później urzędników koronnych i nadwornych, którzy zasiadali w senacie. Wówczas jest ich pięciu. Są to: kanclerz wielki koronny, podkanclerzy koronny, marszałek wielki koronny, marszałek nadworny koronny i podskarbi wielki koronny. Tylko ci zasiadają w sejmie, choć urzędników, noszących miano koronnych (regni) i nadwornych (curiae) było jeszcze wielu. Biskupi, wojewodowie i kasztelanowie weszli wszyscy do senatu; tu było inaczej: weszli ci tylko z urzędników centralnych, którzy potrafili już uprzednio zająć te miejsca, bez względu na ich atrybucje i charakter tych atrybucyj. Oczywiście weszli ci, których na sejmie było konieczne potrzeba, jak: marszałek wielki, niezbędny, jako mistrz ceremonii króla i jego zastępca, marszałek nadworny, obaj kanclerze, boć to byli konieczni przy obradach ministrowie spraw zewnętrznych i wewnętrznych, a wreszcie podskarbi, bez którego nie mógł się obejść sejm, najczęściej o skarbie rozprawiający. Ale inni ich koledzy nie weszli do sejmu—nawet podskarbi nadworny, choć był on wówczas zastępcą wielkiego podskarbiego we wszystkich jego funkcjach. Objąć to można jedynie dążnością sejmu do zamknięcia się, chęcią niedopuszczenia do senatu nowych ży-

¹⁾ Z ziemią wieluńską.

²⁾ Z tego trzech z ziemi dobrzyńskiej.

wiolów, zapewnienia stanowiska tym, którzy już miejsca zajęli. A trzeba zwrócić i na to uwagę, że jakkolwiek biskupi, wojewodowie i kasztelanowie zasiadali na sejmach, jako rady królewskie, przez monarchę powoływani do wspierania go swoją wiedzą, to przecież jednocześnie przedstawiają oni, jeszcze nawet przed zorganizowaniem izby poselskiej, społeczeństwo, a właściwie te jego warstwy, które zdobyły sobie w państwie znaczenie obok władzy królewskiej. Jako tacy dostojnicy stoją oni w przeciwieństwie do urzędników koronnych i nadwornych, którzy występują wyłącznie w charakterze funkcyjaryuszów z ramienia monarchy, od jego woli zależnych. Rzecz jasna, iż zajmąwszy stanowisko obok króla na sejmach, niechętnieby patrzyli na zwiększanie się tam liczby tych urzędników królewskich, których zdania mógł król i tak w każdej chwili zasięgnąć i po za sejmem. Tym to bezwątpienia czynnikom przypisać należy zamknięcie senatu, ograniczenie go do trzech grup, pierwszych przedewszystkiem, i niedopuszczenie innych do grupy czwartej, prócz tych, którzy byli niezbędni, a którzy już poprzednio tam się dostali. Choć więc później powstają nowe urzędy, nawet z szeroką bardzo władzą, nie otwarto przed nimi drzwi senatu. Nie wszedł tu podskarbi nadworny, który, jako urząd osobny wytworzył się dopiero w drugiej połowie wieku XV, ani hetman wielki, sięgający wstecz, jako urząd stały, końca tego stulecia, ani tembardziej, jeszcze od niego późniejszy hetman polny, choć obaj, jako naczelnicy dożywotni zbrojnej siły państwa, duże już w XVI wieku posiadli znaczenie.

Obok tych — nominalnie 81 — uczestników senatu, zasiadają w nim jeszcze w końcu wieku XV także niżsi urzędnicy ziemscy, nieraz nawet i szlachta bez godności. Spotyka się więc na sejmach podkomorznych, chorążych i sędziów, zwłaszcza tych ostatnich często w większej ilości, tak, iż wnosić można, że ich wszystkich powoływano z całego obszaru państwa polskiego; — ale i innych, jako to: wojskich, starostów, nawet żupników i t. d., choć wyjątkowo. I zwykła nieraz szlachta występuje wśród tej grupy. Udział jej jednak ma już znaczenie inne. Nie można jednak określać tej grupy, jako senatorów, nietylko z tego powodu, że nie utrzymali swego miejsca w senacie, lecz również i dlatego, że nawet wtedy, kiedy zasiadali, nie mieli żadnego do tego prawa, król nie musiał ich wzywać, a zwłaszcza nie musiał tego czynić ze względu na godności, jakie zajmowali. Udział ich tłumaczyć należy dążnością ogólną masy szlacheckiej, która stara się od XV wieku o uzyskanie wpływu na tok spraw państwa. Nie tu miejsce bliżej zajmować się tą kwestyą; wystarczy ją za-

znaczyć, by wytlómaczyć udział czynników wspomnianych w sejmie. Póki nie było jeszcze zorganizowanej izby poselskiej, póty w ten sposób przez osoby niższych urzędników ziemskich, czy szlachty bez godności, zasiadającej na sejmach, zyskiwał ogół szlachty rodzaj przedstawicielstwa w obradach nad dobrem państwa, choć tych przedstawicieli król wyznaczał, powołując ich na sejm. Stąd oni się tam wzięli, dlatego przybywa ich nawet w czasie, kiedy ze strony senatu widać dążność do zamknięcia się, do uniemożliwienia przyrostu nowych członków. Prąd, który szedł z dołu, był zbyt silny — i coraz silniejszy się stawał, by go można było nie uwzględnić. Na razie w taki przynajmniej sposób czyniono mu zadość. Te kilka, czy kilkanaście osób, nie wywierały jeszcze bezwątpienia zbyt wielkiego wpływu na tok obrad sejmowych: byli, słuchali, co mówiono, i gwarantowali w ten sposób obecnością swoją prawa szarego tłumu szlacheckiego.

Zmieniła się jednak sytuacja, odkąd w r. 1493 utworzyła się ostatecznie izba poselska. W niej szlachta zyskała głos, w niej miała już swoich, swobodnie obranych, przedstawicieli. Oczywiście izba ta zyskała odrazu większe znaczenie, niż to, jakie mieli ci z pośród szlachty, którzy zasiadali w senacie. Stali się oni zbędni, niepotrzebni. Ich rolę wzięli na siebie posłowie. Musiało tedy utworzenie się izby poselskiej wyrzucić na ich stanowisko wpływ niekorzystny, jakoż rzeczywiście wywarło. Powoli, w pierwszej połowie rządów Zygmunta I, zanika ta grupa ¹⁾. Zamknął się ostatecznie wtedy i senat, ograniczył się do biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów. Oni też są odtąd z prawa jego członkami i można ich już nazywać śmiało senatorami.

Jeżeli, wskutek wyłączenia pomienionej grupy, senat nieco się zmniejszył, to w tymże czasie powiększył się z innego powodu, a wkrótce miał nawet doznać silnego przyrostu członków.

Powód tego leżał w rozrastaniu się państwa polskiego. Około tego pnia, potężnego już, jaki tworzyły silnie ze sobą spojone dzielnice małopolskie, wielkopolskie i ruskie, skupiały się mniejsze twory polityczne, o Polskę oparte i do Polski ciężące. Jedne z nich posiadały jeszcze osobnych władców, inne podlegały już berłu władcy polskiego, lecz nie połączyły się integralnie z Polską, zachowując nieraz długo swój ustrój własny. I te jednak, co związane były z Polską jedynie tylko przez osobę wspólnego

¹⁾ Pozostali sekretarze, oraz utworzeni w tym czasie referendarze, ale nie byli oni nigdy członkami senatu we właściwym tego słowa znaczeniu.

władcy, gdy szło o tego władcę — o elekcyę — wspólną z nią podejmowały akcyę. Zresztą załatwiały swoje sprawy oddzielnie, miały więc osobne zjazdy swoje, noszące charakter sejmów dzielnicowych, różnie zorganizowane, zależnie od stopnia i warunków rozwoju politycznego danych krajów. Jednak, wskutek wspólnego pożycia z Polską, która wywierała na nie wpływ atrakcyjny i asymilacyjny, przejmowały powoli instytucye polskie, co musiało prowadzić ostatecznie do ściślejszego połączenia się, do wciągnięcia owych terytoryów w pojęcie państwa polskiego. Polska dąży do takiego połączenia ściślejszego początkowo może niezupełnie świadomie, potem jednak z wielką i silną wolą, „aby się już jednym prawie ciałem z Koroną stali“—jak mówiono — i przeprowadza tę myśl pod formą nadań prawa polskiego, inkorporacyj, czy unii. Coraz to nowe terytoryum jakies łączy się w ten sposób z Polską, a wtedy zachodzi kwestya, jak się ma ukształtować stosunek nowych nabytków do sejmu. O ile szło o sejmiki i posłów, to sejmiki w tych ziemiach trzeba było nieraz dopiero tworzyć, a jeżeli już były, przeprowadzać zasadę wyboru posłów i wybranych wcielić do izby poselskiej. Tak też robiono — czem poniżej dokładniej trzeba się będzie zająć. Trudniejsza nieco kwestya zachodziła co do senatu. Trzymano się tu stale zasady, że do form, jakie się w Polsce wyrobiły, muszą się naginać prowincye, do Polski włączane, a więc, że do senatu mają wchodzić ci dostojnicy, którzy posiadają godności takie, jakie w Polsce otwierały wstęp do senatu, a więc: biskupi, wojewodowie i kasztelanowie. Nie było tu miejsca na nowych ministrów, boć polscy byli naczelni i na całe państwo winni byli roztaczać swoją władzę. Taki był szablon. Połączenie zaś ułatwiało to, że kraje, z Polską łączone, już przy łączeniu się z nią posiadały urzędy wojewodów i kasztelanów—bądź to przechowane z dawnych czasów, bo jeszcze niegdys przed powstaniem księstw dzielnicowych już tam istniejące, bądź też przejęte później za wzorem Polski. Jednakowoż nieraz jeszcze zachodziły kolizye i trudności, które trzeba było usuwać.

Już w początkach omawianego okresu włącza Polska terytoryum takie do swego składu. W r. 1495 objęła po książętach mazowieckich, jako lenno, ziemię płocką, wraz z ziemią wiską. Dzielnica ta zachowała jeszcze na razie swoje prawa osobne, swoją organizacyę. Dopiero przez trzy akta z lat 1502, 1504 i 1505 ¹⁾ została ziemia płocka zrównana z Polską i stanęła na równi z inne-

¹⁾ Kodeks mazowiecki nr. 271, 274 i 280. Głównym jest akt z r. 1504

mi jej ziemiami. Że jednak widocznie nie było wątpliwości co do stanowiska prawnego tej ziemi wobec Polski, więc też, nim przez akta powyższe ustalono jej prawno-państwowy stosunek do innych części Polski, od razu już po inkorporacji z r. 1495 dopuszczono ją do udziału w sejmach polskich. Co do senatu stało się to poprostu ¹⁾ w ten sposób, że na sejmach zasiedli z owych dwóch ziem ci, co z racji godności prawo to byliby posiadali w Polsce. Płock, jako z pnia polskiej organizacji państwowej wyodrębniona dzielnica, miał już od wieków organizację wojewódzką i kasztelańską. Weszli więc do senatu ²⁾ polskiego nowi członkowie w liczbie sześciu: biskup płocki, wojewoda płocki, trzech kasztelanów tego województwa—oraz czwarty: wiski, należący do ziemi wiskiej, która województwa nie tworzyła. Oczywiście, że odtąd zanikł osobny zjazd książęcy płocki, złożony z dostojników księstwa. W senacie polskim z tych sześciu osób jedna niedługo tylko zajmowała miejsce: kasztelan wiski. Drobną ziemię wiską bowiem już w roku 1507 przyrzekł Zygmunt I nadać księżnie mazowieckiej Annie, lecz odłożył tę sprawę do sejmu. Na sejmie zaś z r. 1511 oddał ją rzeczywiście księżnie, a w razie jej śmierci synom jej, Stanisławowi i Janowi, pod takimiż warunkami, pod jakimi już od Aleksandra Jagiellończyka dostali oni inne ziemie mazowieckie ³⁾. Wskutek tego wróciła raz jeszcze ziemia wiska do Mazowsza, a więc i jej kasztelan musiał opuścić sejm polski.

Atoli i pozostałe terytorium mazowieckie miało wkrótce stać się częścią Polski. Tu już jednak sprawa nie przedstawiała się tak prosto i trzeba było ściślejszego unormowania kwestyi prawno-państwowego stosunku. Poddano władzy króla polskiego tę resztę Mazowsza, obejmującą dziesięć ziem (z wiską, która już przy niem została), po wygaśnięciu mazowieckiej linii Piastów w r. 1526. Przez trzy lata jednak utrzymuje się jeszcze Mazowsze jako odrębna dzielnica, która własny przez ten czas sejm zachowuje. Dopiero układ, zawarty w Warszawie w r. 1529 i wy-

¹⁾ Nie wydano na to żadnego dokumentu, przynajmniej nie jest on znany, a wątplić należy, czy był kiedykolwiek.

²⁾ Zasiadają już na sejmie z r. 1496. — Bandtkie: „Jus polonicum“ str. 359—360. Kodeks mazowiecki nr. 261 (wśród świadków).

³⁾ Akta tej sprawy dotyczące w nowych (niewydanych jeszcze) „Voluminach legum“ z czasów Zygmunta I, t. I, nr. 64. Korzystać z nich mogłem, dzięki uprzejmości wydawcy prof. Balzera, jeszcze w korekcie.

dany na jego podstawie przywilej piotrkowski z tegoż roku załatwiły tę kwestyę ¹⁾.

Aż do załatwiania ostatecznego sprawy trzymają się oczywiście wojewoda i kasztelanowie mazowieccy zdala od sejmu polskiego, nie zasiadają wraz z innymi, a posłowie z sejmików ziem mazowieckich biorą oczywiście udział tylko w odrębnym sejmie mazowieckim. Ale przy regulowaniu stosunku Mazowsza do korony ani w ugodzie warszawskiej, ani w przywileju piotrkowskim ²⁾ niema mowy, jak się ta kwestya ma odtąd ukształtować. Jedynie ubocznie wspomina pierwszy z tych aktów o posłach mazowieckich, jako o mających w walnym sejmie zasiadać. Była to rzecz tak jasna i zrozumiała, że nie trzeba jej było nawet dokładniej określać. Rzeczywiście też przeprowadzono ją wprost w praktyce tak, że wojewodę i kasztelanów wprowadzono do senatu. Odtąd już zasiadają stale na sejmach. Urzędnicy mazowieccy, którzy mieli charakter centralnych, jak kanclerz, marszałek i t. d., jako zupełnie zbędni, zanikli; nie była więc aktualną kwestya ich stosunku do senatu. Powiększył się tedy senat o jednego wojewodę, bo całe Mazowsze tylko jedno tworzyło województwo, choć aż z dziesięciu ziem złożone—i o siedmiu kasztelanów. Liczy więc od roku 1529 senat polski członków (o ile ich policzyć można bez czwartej, zanikającej już grupy) — dziewięćdziesięciu czterech, a właściwie już nawet dziewięćdziesięciu pięciu.

Ten ostatni członek—to kasztelan oświęcimski, jedyny, jakiego miały księstwa zatorskie i oświęcimskie. Oświęcim nabyła Polska na drodze kupna w r. 1457, Zator w r. 1494, lecz to ostatnie księstwo pozostało za zgodą króla polskiego jeszcze po kupnie w rękach dotychczasowych jego książąt z domu piastowskiego. Po śmierci ostatniego z tej linii w r. 1513 ³⁾, Zator został poddany pod rządy polskie. Połączenie nie było przecież ścisłe, a oba księstwa zachowały nadal osobny swój ustrój społeczny i państwowy, aż do inkorporacji, przeprowadzonej dopiero na sejmie z r. 1562-3, a zmodyfikowanej jeszcze nieco przez sejm z 1563-4. Do tego też czasu posłów księstwa te—jak to jeszcze niżej omówię — na sejmy polskie nie wysyłały, zadawalnając się osobnym

¹⁾ Balzer: Sejm mazowiecki pod rządem koronnym 1526—1540, str. 5—6.

²⁾ Drukowana ugoda w Tomicianach, t. XI, nr. 45, przywilej piotrkowski także nr. 436, a poprzednio w Bandtkiego: Jus polonicum str. 465—8.

³⁾ O tem przyłączeniu Zatora w r. 1513 ob. Tomiciana t. II, str. 143.

zjazdem. Kasztelan oświęcimski jednak jeszcze przed unią, już za Zygmunta I, zasiadał wśród panów rad ¹⁾ i zatrzymał to miejsce po przeprowadzeniu inkorporacji przez wydanie przywilejów na wcielenie tych ziem do Polski.

Był jednak jeden jeszcze członek senatu, którego dotąd nie wymieniliśmy. Do żadnej z grup pomienionych nie można go zaliczyć, stanowisko jego było zgoła inne, niż reszty. To ksiązę pruski. Rok 1525 stworzył go wraz z sekularyzacyą Prus. Książęta lenni należeli w zasadzie zawsze do rady tych, od których brali lenna. Jakież miało więc być stanowisko tego nowego lennika Polski? Jeżeli układ z r. 1525 stworzył — jak się to często mówi — na miejscu rozkładającego się Zakonu młode, żywotne księstwo pruskie, to nie trzeba zapominać o tem, że Zygmunt I nieomieszkał zagwarantować silniej praw Polski do tego księstwa, niż to miało miejsce dotąd, i ściślej związać je z Polską. Książę pruski, jako lennik polski, jako pan kraju, który w wieku XVI tworzył tej Polski część jakby składową, dostał w układach z roku 1525 także miejsce w radzie na sejmach i na wszelkich zjazdach publicznych. Wyraźnie mu je zagwarantowano ²⁾ i to miejsce pierwsze, zaraz więc po królu. Nic w tem dziwnego, przecież był to panujący, a więc wyższy od wszystkich panów rad. Na razie była to jednak teoria; ściślej tego prawa nie określono, a książę pruski nie spieszył się, by na sejmach polskich zasiadać.

Zmieniły się jednak wkrótce role. Nie wchodzę bliżej, z jakich stało się to powodów, ani jaki wpływ zmiany te mieć mogły wogóle na ukształtowanie się stosunków wzajemnych. Wystarczy tu stwierdzić fakt: książę pruski zaczyna upominać się o te prawa, jakie mu dobrowólnie Polska w r. 1525 przyznała w wewnętrznych swoich sprawach; naodwrot zaś Polska mu ich zaprzecza, a przynajmniej stara się je ścieśnić i ograniczyć. Naprzód stało się to co do prawa udziału księcia w elekcji króla polskiego. Następną zaraz sprawą — już za Zygmunta Augusta — to kwestya miejsca księcia w senacie i na sejmach. Sprawę tę załatwia król, wraz z innemi spornemi, czy niejasnemi sprawami

¹⁾ Dowodzą tego dokumenta. Stwierdza to także pismo, przeciw Prusom wymierzone w r. 1569 ze strony polskiej: *Dominus Oschwacimensis consedit inter consiliarios regni ante factam unionem*. Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, t. II, str. 190.

²⁾ *Item, quod princeps de Prusia primum et proximum locum in consiliis terrarum comitiis et publicis conventibus apud Regiam Maiestatem habere debet*. Vol. leg. I, 434.

w odpowiedziach na żądania księcia z lat 1553 i 1555 ¹⁾. Obie odpowiedzi jednakowo tę kwestyę załatwiają. Miejsca w radzie król księciu nie zaprzecza, a nawet wyraźniej mu je oznacza: ksiązę ma zasiadać zaraz obok króla, ale po lewej jego ręce, jak dawniej zasiadali mistrzowie pruscy. Nie było to już jednak „pierwsze“ miejsce. Prawo to, wogóle dotyczące kwestyi precedencyi honorowej, miało oczywiście toż samo znaczenie i w radzie senatu, oraz na sejmie. Przyznano więc księciu miejsce, lecz o ile chodziło o realne prawa w obradach, to ograniczono je w odpowiedziach bardzo silnie. Prawo przemawiania, wyrażania swego zdania (*ius dicendae sententiae*), przyznaje król księciu tylko w sprawach, które Prus Książęcych dotyczyły. Zastrzega jednak, iż jeśli Prusy zostaną wcielone do Polski, t. j. zrównane z nią, pozostając księstwem, co do ciężarów podatkowych i wojskowych, to ksiązę uzyska „*ius dicendae sententiae*“ we wszystkich sprawach. Nie trzeba chyba dodawać, że ksiązę myślał raczej o osłabieniu węzłów, które go z Polską łączyły, niż o tak silnem ich zacieśnieniu. To jednak kwestyi nie załatwiło. Nie pojawiał się wprawdzie lennik na sejmach polskich, a przynajmniej nie zasiadał na nich w rzędzie rad, lecz i o prawach swoich prędko nie zapominał. Gdy na sejmie z r. 1562-3²⁾ pojawili się jego posłowie, dopominali się wśród innych spraw także i o to, aby ksiązę „miejsce swe w radzie wolne miał“. I trwały spory o to, bo „arcybiskup gnieźnieński, ut primas regni, zawždy po prawej ręce królowej ³⁾ siada i nie chciałby imo się ksiązę puścić pruskie, a książeby po lewej stronie siadać nie chciało, gdyż ma *primum et proximum locum*“. Nie załatwiono kwestyi. Jeszcze za Batorego ksiązę pruski na sejmie z r. 1581 ⁴⁾ znowu przez posłów swoje ponawiał żądania. Przecież jakoś ta sprawa odtąd ucichła. Ksiązę głosu na elekcyi nieraz i później się domagał, miejsca w senacie jednak przestał się dopominać. Niewiele mu chyba na niem zależało. Nigdy się na sejmy nie zjawiał; tem mniej był owej godności „rady“ króla chciwy, czem bardziej potężniała w Prusiech jego władza.

Taki stan rzeczy, o ile chodzi o liczbę członków senatu, utrzymał się bez zmian mniej więcej od połowy rządów Zygmunta I przez czas dłuższy, bo aż do aktów sejmu lubelskiego z r. 1569, który dal-

¹⁾ Dogiel, *Codex diplomaticus regni Poloniae*, t. IV, str. 336, nr. 237, i str. 338, nr. 240.

²⁾ Dyaryusz w *Źródłopismach do dziejów unii*; część II, str. 104.

³⁾ = królewskiej.

⁴⁾ Dyaryusz z r. 1581. *Acta historica*, t. XI, str. 326—327 w uwadze.

sze przeprowadził unie. Senat składa się wtedy już ściśle z 95 członków, po usunięciu ostatecznym grupy czwartej.

W ciągu tego okresu zastoju w powiększaniu się senatu, po inkorporacji Mazowsza, a przed uniami z r. 1569, ustalili się ostatecznie także i porządek senatu. Nie odrazu się to stało i długiego trzeba było czasu, by się pod tym względem wyrobiły ściśle normy. Już wyżej wspomniano, jaki stosunek zachodził pomiędzy członkami senatu i świadkami, podawanymi na dokumentach, wystawianych *in conventione*. Wykazy świadków podać nam mogą nie tylko wiadomość, jacy mianowicie ludzie na sejmie zasiadali, lecz także—w jakim porządku, bo porządku tego i w wyliczaniu świadków przestrzegano. Pierwszymi byli biskupi. Oddawna mieli oni zawsze pierwszeństwo, szli po panujących książętach, a przyczyn tego szukać należy we czci, jaką im od wieków oddawano, jako reprezentantom władzy duchownej. Takie też pierwsze miejsce zajęli oni i w senacie, odkąd on się utworzył. O pierwszeństwie pomiędzy biskupami rozstrzygały względy kościelne, a więc przepisy o precedencji, określane przez zwyczaj Kościoła. Jeszcze w początkach wspomnianego okresu widać niekiedy pewne wahania, jeszcze np. biskup-elekt ustępuje miejsca biskupowi, co już zasiada na stolicy, choćby i niższej w hierarchii i t. d. Ale to tylko bardzo drobne wyjątki; zasada silnie się już i stale zaznacza: najpierw idzie tedy arcybiskup gnieźnieński prymas, za nim arcybiskup lwowski, a po nich biskupi: krakowski, kujawski i t. d., tak, jak szli po sobie w hierarchii kościelnej.

Po duchownych radach szły dopiero świeckie: pierwsi wojewodowie. Wojewodów wyprzedza atoli jeden z kasztelanów: krakowski. Oddawna, już w XIII wieku, potrafił on sobie zyskać pierwszeństwo przed wojewodą krakowskim¹⁾, jako stróż Wawelu, pierwszego grodu w Polsce. Kiedy zaś utworzył się senat, zachował on i tam przodownictwo swoje, boć przecie najdostojniejszym w państwie było województwo krakowskie, gdzie król głównie przebywał, a kasztelan był najdostojniejszym z senatorów krakowskich. Po krakowskim kasztelanie szli wojewodowie. I wśród nich już w końcu XV stulecia widać porządek wcale ścisły. Pierwszym był wojewoda krakowski, albo poznański; najwidoczniej już wówczas ci dwaj wojewodowie rywalizują ze sobą, jako wojewo-

¹⁾ Gorzycki: Pierwszeństwo kasztelana przed wojewodą krakowskim Kwartalnik historyczny, t. IV.

dowie obu głównych województw, Wielko i Małopolski; najwidoczniej także już wówczas ów spór usunięto, uznając ich miejsca za równe, tak, że naprzemian—„alternatą“—szedł w pierwszeństwie to jeden, to drugi, jak to wyraźniej jeszcze da się stwierdzić co do późniejszych czasów¹⁾— Za nimi szedł wojewoda sandomierski, kaliski i t. d. Jeszcze tylko wśród mniej wybitnych (z drugiego końca) zachodzą niekiedy co do miejsc wątpliwości. Nie na koniec także poszli i nowi. Pomędzy bełskiego a rawskiego wcisnął się plocki, po nim zasiadł — od czasu przyłączenia Mazowsza — mazowiecki; rawski pozostał na razie ostatnim.

Porządek kasztelanów atoli, zasiadających po wojewodach,— z wyjątkiem oczywiście krakowskiego — znacznie mniej, bo prawie zupełnie jeszcze nie był ustalony, już nie tylko w końcu XIV stulecia, ale nawet później, aż do końca rządów Zygmunta I. Wprawdzie zwykle wypisują najpierw w dokumentach kasztelanów przedniejszych, atoli i co do nich niema żadnej jeszcze stałej reguły; mniej znaczni wysuwają się nieraz na czoło, mieszają się z ważniejszymi, a wśród dalszych szeregów panuje bezład zupełny: każdy prawie dokument w innym ich wylicza porządku.

Pierwszym, co chciał ustalić jakiś — teoretycznie przynajmniej — ład w hierarchii kasztelanów, to kanclerz Łaski. On to w wydaniu zbioru praw polskich z r. 1506 zamieścił²⁾ był porządek dostojników, od kasztelana krakowskiego poczynając, a kończąc na niższych urzędnikach ziemskich. Spis ten powstał w ten sposób, że Łaski w formie kolumn ułożył świadków, którzy byli podpisani na traktacie pokoju, zawartym między Polską a Zakonem w Brześciu w r. 1435. Sposób postępowania Łaskiego nie był oczywiście słuszny. Porządek dostojników, nieustalony jeszcze w końcu XV wieku, tem mniej mógł być określony w r. 1435. Nadto do polskich dostojników wmieszał on także i litewskich, choć oczywiście nie miało to żadnej podstawy. Spis to zresztą, zwłaszcza co do kasztelanów, wcale nie kompletny. Można by jednak przypuszczać, że spis ten, jako zamieszczony w urzędowym wydaniu praw, oddziałął przynajmniej na praktykę po wydaniu zbioru Łaskiego. I to jednak nie da się stwierdzić, a pomysł kanclerza chybił zupełnie celu.

¹⁾ Na podstawie dokumentów. Wyraźnie stwierdza „alternatę“ Kromer: *Polonia* (ed. Czermak) str. 80: *alternis vicibus inter se priora et posteriora habentes loca et suffragia.*

²⁾ *Commune incliti Poloniae regni privilegium*, fol. 141 v.

Pojawia się nowy spis—już wyłącznie kasztelanów—dopiero w statutach Przyłuskiego ¹⁾, wydanych w r. 1553. Skąd ten spis wzięty? Zapewne z jakiegoś dokumentu. To pewna, że i on nie odpowiada żadnej ustalonej praktyce i że również nie ma znaczenia, jak i próba Łaskiego. Mimo to jednak spis ten, choć bez żadnej wartości praktycznej, przeszedł do kompendyów prawnych późniejszych Herburta ²⁾ i Januszowskiego ³⁾, jakkolwiek wtedy kwestya ta była już ustalona i określona w drodze ustawodawczej.

Zasługa należy się w tej mierze Zygmuntowi I. Pod rokiem 1511 w księgach metryki koronnej ⁴⁾ znajduje się spis wszystkich senatorów, którzy brali udział w sejmie tegoż roku. Choć szereg ich bardzo długi, to przecież nie kompletny. Moznaby przypuszczać, że spisano ich naówczas może właśnie w celu jakiegoś unormowania omawianej tu kwestyi. Lecz, jeżeli nawet tak było, to do tego nie przyszło, i po tej bowiem dacie w porządku świadków, jacy bywają wymieniani w dokumentach, wystawianych na sejmach, nie ma ładu, ani nie widać na nich żadnego wpływu spisu z r. 1511. Dopiero pod koniec rządów Zygmunta I kwestya ta zostaje wznowiona. W r. 1546 król wydaje zarządzenie ⁵⁾ co do kasztelana rozpierskiego, że ma mieć miejsce na sejmach wyższe, aniżeli kasztelan spiczimirski. Ale jest to jeszcze tylko zarządzenie szczegółowe. Do czasów Zygmunta I atoli, i to bez wątpienia do ostatnich lat jego rządów ⁶⁾, odnieść należy wydanie pierwszego urzędowego porządku kasztelanów.

Donosi o tem Przyłuski ⁷⁾, który, podawszy spis swój, nie mający podstawy racjonalnej, spis, o którym poprzednio wspominałem, dodaje po nim drugi, z objaśnieniem, że tak spisano ka-

¹⁾ Str. 73—74.

²⁾ Pod.: senatorum ordo.

³⁾ Statuta prawa i konstytucye koronne (wyd. r. 1600) str. 271; podają przedtem także spis według Łaskiego, ib. str. 270.

⁴⁾ Metr. kor. t. 24, p. 7: Consiliarii infrascripti conventui generali Piotrkoviensi pro festo Epiphaniarum Dei celebrato de anno eiusdem millesimo quingentesimo undecimo, interfuerunt.

⁵⁾ Metr. kor. t. 71 p. 215 — 216: Pronunciatus castellanus Rosperiensis priorem locum in conventibus minoribus castellano Spiczimiriensi obtinere.

⁶⁾ Zapewne po roku 1546, t.j. po wydaniu rozporządzenia co do kasztelana rozpierskiego, gdyż w spisie tym zajmuje on już miejsce znacznie wyższe od spiczimirskiego.

⁷⁾ Statuta str. 74: sed ipsorum castellanorum ordo iussu regis Sigismundi ita erat conscriptus. W spisie tym został jednak — widocznie przez przeczenie—pominięty kasztelan lubaczowski.

sztelanów z rozkazu króla Zygmunta. Zdaje się, że nie może być wątpliwości, iż to nie Zygmunt August, że król Zygmunt bez bliższego określenia — to Zygmunt I. Przejmują ów porządek późniejsi pisarze: Kromer¹⁾, Herbut²⁾, Januszowski³⁾. W aktach z czasów Zygmunta Augusta widać jeszcze początkowo pewną chwiejność, choć już da się stwierdzić ścisłą łączność pomiędzy wyliczeniem świadków a owym spisem urzędowym; wkrótce znikają i te drobne chwiejności, a „spisu“ przestrzega już odtąd ściśle kancelarya królewska.

Wówczas też wyrobił się ostatecznie podział kasztelanów na większych i mniejszych, pierwiej nieznanym, a właściwie nie ścisłym. Do pierwszych zaliczono po jednym z każdego województwa, a mianowicie pierwszego kasztelana z każdego województwa i to w tej kolei, w jakiej po sobie szli wojewodowie, a więc: poznański, odpowiadający wojewodzie poznańskiemu, sandomierski, kaliski i t. d.⁴⁾. Do kasztelanów większych zaliczono jednak także i dwóch, którzy pierwszymi w województwach właściwych nie byli, a to wojnickiego i gnieźnieńskiego. Pierwszy dostał się tu bez wątplenia dlatego, że wśród tych kasztelanów nie zasiadał pierwszy kasztelan województwa krakowskiego, który, jak wiadomo, wyprzedził wojewodów; drugi miał wyjątkowe znaczenie w województwie kaliskiem, które nawet przez czas jakiś—dawniej, w XIII i XIV wieku,—nosiło nazwę gnieźnieńsko-kaliskiego. W ten sposób kasztelanów większych było szesnastu⁵⁾. Inni, to kasztelanowie mniejsi. Na ich czele szli naprzód—pomieszani—kasztelanowie województw krakowskiego i sandomierskiego, oraz właściwej Wielkopolski, a dalej ziem innych; ku końcowi szli zwartą masą kasztelanowie mazowieccy. Zasady, któraby kierowała rozmieszczeniem tych ostatnich, t. j. następstwa wedle porządku województw, zu-

¹⁾ Polonia (ed. Czermak) str. 81 (bez wzmianki o tem, że taki porządek od Zygmunta I pochodzi). Polonia powstała w latach 1555—1558 (wstęp str. VI); że jej przy wydaniu z r. 1573 nie przerabiano, dowód w tem, że spis z 1569 r. dopiero na końcu dodano, str. 145-8.

²⁾ Pod senatorum ordo.

³⁾ Str. 272; wyraźnie odnosi to postanowienie do Zygmunta I.

⁴⁾ Noszą oni po większej części też same tytuły, co i odpowiedni wojewodowie, a więc: sieradzki, łączycy, brzeski i t. d. Pierwszym kasztelanem z województwa ruskiego jest atoli kasztelan lwowski, kamieniecki z podolskiego, czerski z mazowieckiego.

⁵⁾ Nie licząc w to kasztelana krakowskiego.

pełnie nie widać. Kasztelanów mniejszych było znacznie więcej niż większych, bo 49¹⁾.

Ministrowie—późniejsi są od wojewodów i kasztelanów, gdyż później pojawili się w radzie króla. Musieli więc ustępować miejsca tym, którzy już tam wcześniej zasiedli, zwłaszcza że dostojęstwa te (ministeryalne) były początkowo skromne i później dopiero wzrosło ich znaczenie. Faktycznie jednak już od początku pomienionego okresu rola ich bez porównania była większa, większy wpływ, i większe znaczenie, niż tamtych: Oni bowiem są naprawdę tymi, co dzierżą w swoich rękach ster rządu państwa. Co do porządku atoli idą oni stale dopiero po wojewodach i kasztelanach, nietylko większych, lecz i tych mniejszych, o których zdanie nikt nie pytał. Takie miejsce poślednie wyznaczył im rozwój senatu, pozostało im też ono prawie aż do końca bytu państwa. Na miejscach wyższych siedzą o tyle tylko, o ile łączą ze swą godnością ministeryalną jaką godność inną, zapewniającą im miejsce wyższe, a więc: biskupa, wojewody, czy kasztelana, o ile nie zabroniły tego później ustawy o „incompatibilitas“ urzędów. Zśród ministrów już w końcu XV wieku idzie pierwszy marszałek wielki, po nim kanclerz i podkanclerzy, na końcu podskarbi wielki i marszałek nadworny. Już też w początkach XVI wieku porządek ten ściśle jest przestrzegany²⁾.

Unje miały jednak jeszcze za Zygmunta Augusta powiększyć senat i doprowadzić do drugiego określenia ustawodawczego (tym razem już pełnego) składu senatu. Jak zaś przy łączeniu innych ziem z Polską istniała już poprzednio kwestya włączania do senatu i izby dostojników, oraz posłów z ziem inkorporowanych, tak i teraz, gdy szlachta podnosi, jako jeden z punktów wielkiego programu egzekucji praw, przeprowadzenie unii, żąda ona zarazem udziału tych krajów w obradach sejmowych, kładąc na to nacisk tak silny, jakgdyby sam fakt zajęcia miejsca w sejmie sta-

¹⁾ O podziale kasztelanów na większych i mniejszych mówi pierwszy Kromer w *Polonia* l. c.

²⁾ Ostatnia grupa, kiedy się ostatecznie porządek ustala, już nie istnieje; poprzednio wypisywano ją zwykle na końcu: naprzód podkomorzych, potem chorążych, sędziów i t. d., lecz reguł ścisłych co do nich nie wytworzono. Kromer (*Polonia*, str. 82) powiada, że niektórzy miejsca w senacie przyznawali starości wielkopolskiemu i krakowskiemu, jako noszącym tytuł generalnych. Już Kromer zauważył, że ta kwestya miała tylko teoretyczne znaczenie, gdyż zwykle piastowali oni godność wojewodów i senatorów. Rozwój historyczny nie uprawnia wcale do przypuszczenia, jakoby mieli z racji godności starościńskich w senacie zasiadać.

nowił o złączeniu danych ziem w jedno ciało z Koroną. Może nawet za bardzo na to zważano, przykładając wagę zbyt wielką do formalnej łączności w obradach sejmowych, zamiast dbać raczej o równość głębszą w prawach, a zwłaszcza w ciężarach.

Jaskrawo występuje to w sprawie unii z Prusami. Już za Zygmunta I poruszono ją, a od pierwszego sejmu za jego syna to jedna z głównych spraw, o którą się ciągle dopomina izba. Nie naszą tu rzeczą ¹⁾ kreślić dzieje owych starań, dających świetne świadectwo politykom ówczesnym izby, że rozumieli, w czym leży główna podstawa znaczenia państwa i warunków jego rozwoju, jako całości jednolitej. Kiedy zaś zaczął się zbliżać do urzeczywistnienia postulat izby w sprawie Prus, kiedy na sejmie z r. 1562 pojawiali się wysłańcy sejmu pruskiego, już w początkach obrad, nim sprawy pruskie wzięto na porządek dzienny, zaczyna się izba domagać ²⁾, „aby panowie pruscy w radzie zasiedli a wspólnie radzili“. I ciągle to żądanie powtarzano ³⁾, uważając zajęcie miejsc przez „panów rady“ pruskich za początek unii. Prusacy jednak upierali się. Dopiero na sejmie z r. 1563-4 zasiedli ⁴⁾,— atoli tylko panowie rady (nie posłowie, którzy stronią wciąż od izby poselskiej) z zastrzeżeniami co do ich stanowiska, które w „votum“ swoim tak wyraził wojewoda chełmiński: „że tu nie dlatego przychodzi, aby miał o sprawach koronnych wotować, do których oni nie należą, ani prawom polskim podlegli“. A choć i później na tym sejmie stwierdzić można ich udział w obradach ⁵⁾, to jednak tylko chwilowy, a ciągle z zawarowaniem odrębnego stanowiska połączony. Jasno formułują ⁶⁾ je Prusacy na sejmie unii z r. 1569, kiedy ostatecznie tę sprawę miano załatwić. Powołują się na swoją odrębność, że ich zawsze w przeciwstawieniu do rad polskich pruskimi radami zwano, że w sejmach polskich nie brali udziału, a jeśli zasiadali, to nie każdy z osobna za siebie, ale razem, jako przedstawiciele senatu pruskiego; że nie każdy z nich wotował,

¹⁾ Omawia tę także kwestyę Simson Paweł: *Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen in den letzten Jahren des Königs Sigismond August (1568—1572)* w *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins* zeszyt 37; źródła polskich jednak nie uwzględnia, a w szczególności nie zna dyaryusza, nawet sejmiku lubelskiego z 1569 r.

²⁾ *Źródłopisma do dziejów unii*. Część II, oddział 1, str. 39.

³⁾ Tamże str. 40, 50, 51, 53, 56 i t. d.

⁴⁾ Tamże str. 244.

⁵⁾ Tamże str. 408.

⁶⁾ W. pismach z r. 1569, Lengnich, *Geschichte der preussischen Lande*, t. II. dodatki nr. 87—89.

ale po wspólnem porozumieniu się dawali głos jeden ¹⁾. Rzeczywiście bardzo dobrze uzasadniają oni, bo z precyzyą, swoje stanowisko prawne. Jeżeli bowiem zasiadali, nawet w sejmie polskim, to tylko jako czynnik równorzędny z senatem polskim, a nie jako jego część składowa. Wprawdzie zdarzało się (czego jakoś ze strony polskiej nie podnoszono), że niektórzy z rad pruskich pojawiali się dawniej na sejmach polskich, mianowicie biskup warmiński, i to w tym charakterze, atoli był to wyjątek, — możnaby powiedzieć—ustępstwo z jego strony. Robił on to, jako poddany króla, lecz nie w charakterze „rady pruskiej“. I nietylko na to stanowisko swoje zwracali Prusacy uwagę; podnosili oni także kwestyę odrębnego składu sejmu pruskiego. Prusy dostały już częściowo w r. 1454 organizację na wzór polski, którą w r. 1468 ²⁾, po uregulowaniu przez traktat toruński kwestyi obszaru, jaki Polsce się dostał, zmodyfikowano i uzupełniono, tworząc tam ostatecznie trzy województwa i tyleż kasztelanii. O ile więc szło o połączenie z Polską co do sejmów wspólnych, to łatwo można było tego dokonać, zapewniając w senacie miejsca biskupom, wojewodom i kasztelanom, posłom zaś z sejmików—w izbie. Tak sobie połączenie to przedstawiano ze strony Polski, taką była w wypadkach podobnych praktyka ówczesna. Prusacy jednak na innym stoją stanowisku: uznają, że w razie połączenia powinien cały senat pruski wejść do senatu polskiego, a więc nietylko ci dostojnicy, ale także i podkomorzowie, którzy w Prusach do senatorów się zaliczali, oraz większe miasta, wysyłające posłów do senatu pruskiego. Że zaś było to przeciwne całemu ustrojowi sejmu polskiego, używali Prusacy tej właśnie różnicy, jako argumentu przeciw unii ³⁾. Król całą sprawę skierował na drogę sądową: dekret królewski miał rozstrzygnąć, czyje argumenty były silniejsze. Dekret też ⁴⁾ (a nie można było chyba wątpić, jaka będzie treść jego) nakazał radom pruskim zasiąść w senacie polskim i tu wspólnie radzić nietylko o pruskich, ale o wszystkich sprawach, jakie obchodziły całe pań-

¹⁾ Por. także Simson j. w. str. 13 (stwierdza ich udział w takim charakterze w sejmach 1469, 1472, 1478, 1479, 1509 i 1515 r.).

²⁾ Długosz. *Historya* pod r. 1454 i 1468.

³⁾ Ze strony polskiej interpretowano tę sprawę tak, że posłowie większych miast i podkomorzowie zasiadali na sejmie pruskim jako na zgromadzeniu mającym charakter sądu. Prusacy wytykali — słusznie — błędność tej argumentacyi.

⁴⁾ Lengnich j. w. nr. 90.

stwo. I zasiedli ¹⁾, choć tylko pod grozą królewskiego gniewu; zaprotestowali ²⁾ jednak i po jakimś czasie znowu w sejmie przestali brać udział ³⁾. Opór jednak został złamany. Nie wiemy, jak się to stało, ale na sejmach późniejszych zasiadają znowu, kiedy zaś na sejmie lubelskim z r. 1569 ⁴⁾ układano porządek senatu wyznaczono wyraźnie miejsca i dla rad pruskich, choć oczywiście bez podkomorznych. Pomnożył się więc senat polski o kilku członków, bo dwóch doń nowych weszło biskupów, trzech wojewodów i trzech kasztelanów.

Tenże sejm lubelski z r. 1569 załatwił ostatecznie sprawę ściślejszego połączenia z Litwą. Nie mogło tu oczywiście być mowy, jak przy Prusach, o żądaniach wspólnych obrad obu sejmów, nim załatwiono ostatecznie kwestyę wzajemnego stosunku tych krajów. Litwa, która miała już swój własny, odrębny sejm, pertraktuje na równi z sejmem polskim, jako odrębny, a równorzędny czynnik. Dopiero przez wydanie i zredagowanie aktów inkorporacyi, oraz unii, określone zostały prawa tych ziem do udziału w sejmach. Nie tu miejsce na bliższe omawianie tej sprawy, jednak dla zrozumienia kwestyi składu senatu przypomnieć trzeba, że w stosunku do obszarów państwa litewsko-ruskiego nie jednako ją unormowano. Albowiem część tego terytorjum: Podlasie, Wołyń i księstwo kijowskie, t. j. cztery województwa: podlaskie, wołyńskie, braclawskie i kijowskie, inkorporowano najpierw do Polski w ten sposób, że odtąd stanowiły one część składową Korony, a resztę dopiero złączono z Polską pod formą unii, t. j. zastrzegając tej reszcie znaczną odrębność prawnopaiństwową i równorzędność, choć utworzono z nich nazewnątrz jedną całość, złączoną szeregiem wspólnych instytucyj, do których także zaliczyć trzeba i sejm wspólny.

W przywilejach inkorporacyi Podlasia, Wołynia i Ukrainy przyznano tym ziemiom wyraźnie udział w sejmach polskich, jako częściom Korony, gdy już „królestwu polskiemu, jako pierwszemu, prawdziwemu, a własnemu ciału jej a głowie — w społeczność, w część, we własność i w tytuł koronny“ przywrócone zostały.

¹⁾ Zródłopisma część III, str. 108. Kojalowicz: Dniownik lublinskawo sejmą, str. 233, 255. Simson, str. 53 — 54; niektórzy zasiadali już poprzednio, por. Simson str. 45, 46, 48, 50.

²⁾ Lengnich, j. w., nr. 91.

³⁾ Zródłopisma III, str. 118, 129. Kojalowicz, str. 271, 319. Simson, j. w. str. 53—54.

⁴⁾ Vol. leg. II, 777; mówić będziemy o tem jeszcze niżej.

Co do Podlasia więc zastrzega przywilej ¹⁾, że: „konsyliarze i posłowie ziem tejsze dycy między posły, a oni lepak między konsyliarzmi, uczyniwszy pierwej przysięgę w tych rzeczach zwyczajną, miejsca im naznaczone już osieść i w radzie polskiej siedzieć będą winni“; podobnie co do Wołynia i Kijowa²⁾, że: „panowie rady nasze onej ziemie... duchowni i świeccy... między radami naszymi koronnymi... na potym wiecznymi czasy zasiadać są i będą powinni“. Bliżej nie określono, jakie to są te rady, atoli zwyczaj już wyrobiony, jak i porządek rady, wtedy również ułożony, nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości. Ziemie te zresztą już pod względem urzędzeń były do tego przygotowane zupełnie, gdyż już od unii horodelskiej z r. 1413 zaczęto na Litwie, a potem i na Rusi wprowadzać ustrój wojewódzki, dokończony ostatecznie przez Zygmunta Augusta w r. 1566, widocznie już z myślą o niedalekiem, ostatecznem złączeniu tych krajów z Polską. Włączono więc do senatu obu biskupów rzymsko-katolickich, którzy byli w tych ziemiach: łuckiego i kijowskiego, oraz po czterech wojewodów i kasztelanów, bo tylu ich tam było³⁾—czyli tych dostojników ziem inkorporowanych, którzy posiadali takie godności, jakie w Polsce uprawniały do zajmowania miejsc w senacie. O dziesięciu tedy członków powiększył się wtedy senat polski.

Jeszcze ogólniej wyrażono się, o ile szło o Litwę. W akcie unii ⁴⁾ postanowiono tylko, że: „sejmy i rady ten oboi narod ma zawždy mieć spólne koronne pod królem polskim panem swym i zasiadać tak panowie między pany osobami śwemi, jako posłowie między posły i radzić o spólnych potrzebach—tak na sejmie, jako i bez sejmu i w Polsce i w Litwie“. Jedyne więc dopiero porządek rady, wówczas uchwalony, lepiej o tej sprawie poucza, w jaki sposób połączenie to miano przeprowadzić na sejmach, a w szczególności—w senacie. I tu nie odstąpiono od norm, w Polsce przyjętych, lecz zastosowano te normy co do włączenia rad litewskich do senatu, choć Litwa miała odrębny nieco skład sejmu, do którego wstęp posiadały nadto inne osoby. Tego nie

¹⁾ Vol. leg., II, 749.

²⁾ Co do Wołynia (i Braclawia) Vol. leg., II, 758, co do Kijowa (w identycznych wyrazach) Vol. leg., II, 765.

³⁾ W wydaniu w Vol. leg., II, 778 opuszczono kasztelana wołyńskiego; w innych tekstach jest on podany, jako zasiadający między lwowskim a kamienieckim. np. Archiwum kom. prawn., t. VII, str. 368.

⁴⁾ Vol. leg., II, 771.

uwzględniono. Weszli więc do senatu: biskupi (wileński i żmudzki), wojewodowie (dziewięciu) i kasztelanowie (dziesięciu). Razem z wojewodami zaliczono też i starostę żmudzkiego, który wprawdzie nie posiadał tytułu wojewody, ale także samo, jak wojewodowie gdzieindziej, piastował stanowisko w ziemi żmudzkiej, nie tworzącej województwa. Najważniejszą atoli kwestyą było wprowadzenie do senatu także i ministrów litewskich. Pod tym względem postąpiono inaczej, niż w innych wypadkach, przy czem okazało się, że przyszło tu tylko do unii, nie do inkorporacji. Przy połączeniu Mazowsza nie uwzględniono centralnych urzędów tego księstwa, podobnie, jak nie uwzględniono takichże urzędów (podskarbiego) pruskich. Zachowując naczelny, odrębny zarząd Litwy, trzeba było i te osoby, w których ręku ów zarząd spoczywał, wprowadzić do senatu. A że urzędy owe na Litwie urządzone były według wzoru polskiego, przeto też tych tylko z ich posiadaczy wprowadzano do senatu, którzy odpowiadali godnością ministrom polskim, t. j. obu marszałków: wielkiego i nadwornego, kanclerza i podkanclerzego, oraz podskarbiego wielkiego. Powiększył się tedy senat polski ostatecznie w r. 1569 do 140 członków. Liczył on według porządku ¹⁾ wspomnianego sejmu 15 biskupów (13 koronnych, 2 litewskich), 32 wojewodów (22 koronnych, 10 litewskich, licząc w to starostę żmudzkiego), 83 kasztelanów (73 koronnych, 10 litewskich) a wreszcie 10 ministrów (po pięciu z Korony i z Litwy).

Sejm z r. 1569 miał nietylko powiększyć tak znacznie liczbę senatorów; zaznaczył on działalność swoją także i wydaniem nowej, tym razem ogólnej normy prawodawczej co do ich następstwa (hierarchii). Jestto ²⁾ „Porządek rady koronnej polskiej i litewskiej, jako już jednej rzeczypospolitej, postanowiony przez króla JM. i radę koronną w Lublinie na sejmie walnym spólnym roku pańskiego 1569“. Widzimy z tego aktu, w jaki sposób zachował się sejm wobec włączenia nowych elementów. Podstawą ułożenia „porządku“ był dawny porządek, określony zwyczajem co do biskupów, wojewodów i ministrów, a zarządzeniem Zygmunta I co do kasztelanów. Nie zmieniono też dawnego porządku grup, a więc idą po sobie: biskupi, kasztelan krakowski, wojewodowie, kasztelanowie więksi, mniejsi i ministrowie. Jednak

¹⁾ Vol. leg., II, 777—778; według tego wydania właściwie tylko 139, gdyż — jak zaznaczono — opuszczono w nim kasztelana wołyńskiego.

²⁾ Tamże.

między senatorów, którzy zasiadali już poprzednio w senacie, włączono senatorów nowych, a więc dodano ich nie na końcu, lecz wyższe nawet nieraz zapewniono im miejsca. Tyczy się to zwłaszcza senatorów litewskich, których uporządkowano w taki sposób, by w senacie na ogół mieli miejsca mniej więcej równorzędne z senatorami polskimi, co oczywiście — przy pewnej przewadze Korony — wynikało z pojęcia równorzędności krajów, związanych unią. Arcybiskupa zadnego te prowincye, złączone wtedy z Polską, nie miały; pozostali więc na czele senatu dwaj dotychczasowi arcybiskupi. Biskupowi wileńskiemu dano miejsce współrzędne z biskupem poznańskim, tak, że „alternatą“ mieli zasiadać: to jeden wyżej, to drugi. Alternatę zastosowano także do biskupów: warmińskiego i łuckiego, mieszcząc ich pomiędzy płockim a przemyskim. Po przemyskim zasiadł biskup żmudzki. Kasztelan krakowski utrzymał się przy przodownictwie wśród świeckich członków senatu; wojewodzie wileńskiemu przyznano miejsce zaraz po dwóch pierwszych wojewodach koronnych: krakowskim i poznańskim, co do których stwierdzono wyraźnie istniejącą już poprzednio równorzędność. Pomędzy wojewodów, jako najbliższego godnością wojewodzie wileńskiemu, wprowadzono spośród dostojników litewskich—wyjątkowo—kasztelana wileńskiego, który zasiadł po wojewodzie sandomierskim. Po wojewodach: kaliskim, trockim i sieradzkim — umieszczono jednego jeszcze kasztelana: litewskiego trockiego. Obaj ci kasztelanowie zyskali byli sobie już w sejmach litewskich to wielkie znaczenie, które im zapewniło miejsce tak wysokie w senacie polskim. I dalej mieszano wojewodów koronnych z litewskimi, najczęściej naprzemian, oczywiście, zaliczając już do koronnych wojewodów pruskich, którzy jednak dość niskie w senacie otrzymali miejsca.

„Porządek“ utrzymał nadto i utrwalił odtąd podział kasztelanów na większych i mniejszych. Do większych wcielono wszystkich kasztelanów z ziem, nowo do Polski przyłączonych, postępując tak, jak z wojewodami, t. j. mieszając litewskich z koronnymi, a w zasadzie trzymając się, o ile to było możliwe, tego porządku, jaki ustalono już co do wojewodów. Wobec tego jednak, iż dwaj pierwsi kasztelanowie litewscy, wileński i trocki zasiedli między wojewodami, kilka pierwszych miejsc z rzędu między kasztelanami większymi przypadło Koronie. Ponieważ wszyscy ci kasztelanowie, przez których wtedy senat się powiększył, weszli do rzędu kasztelanów większych (o ile nie zajęli miejsc wyższych), porządek i ilość kasztelanów mniejszych pozostały niezmienione, jak przed unią. Stało się to z powodu, że kiedy kasztelanów wpro-

wadzano w XV, czy XVI stuleciu, do ziem pruskich, czy litewsko-ruskich ¹⁾, to tworzone tylko po jednym kasztelanie w każdym województwie, łącząc ich ściśle z resztą hierarchii ²⁾, podczas, gdy w dawnych ziemiach polskich kasztelanów, którzy tu z innej podstawy wyrosli, niż reszta urzędników ziemskich, było po kilku w każdym województwie. Ponieważ zaś przynajmniej jednego z kasztelanów każdego województwa zaliczano do większych, a każde z województw nowo przyłączanych miało tylko po jednym, przeto wszyscy ci kasztelanowie oczywiście między kasztelanów większych wejść musieli, tak że te ziemie kasztelanów mniejszych nie miały wcale. — Na końcu dopiero po kasztelanach mniejszych szli ministrowie, w porządku, jaki został poprzednio już uznany, z tą jedynie zmianą, że po każdym ministrze koronnym szedł odpowiedni litewski, a więc po marszałku wielkim koronnym — marszałek wielki litewski, po kanclerzu koronnym—litewski i t. d.

Skład senatu, unormowany przez sejm lubelski z r. 1569, pozostał nadal w zasadzie prawie bez zmiany i niewielkim już tylko od owego czasu ulegał modyfikacyom. Bezowocną też pozostała próba stworzenia w senacie nowej grupy osób, któreby miejsce swoje opierały na urodzeniu. Dążenia takie wyszły nie z Polski, gdyż nie było tu warunków po temu — lecz z Litwy, która posiadała książąt, wywodzących się od panujących dynastij i żądających z tego powodu praw wyjątkowych na sejmie, albowiem znaczne prawa mieli już dawniej na sejmach litewskich. Takie „miejsca książęce“ przewidywali Litwini już na sejmie z r. 1563-4, gdy po stworzeniu sejmu wspólnego zasiądą „rady z radami“ obu państw ³⁾. Na sejmie unii z r. 1569 wojewoda wołyński, Czartoryski, upominał się wyraźnie o prawa swego rodu ⁴⁾: „aby też dom jego miał miejsce w radzie wedle zacności swej książęcej“. Czartoryscy jednak później tych praw swoich nie dochodzą. Nie zapomniała ich atoli tak szybko rodzina inna, która już przy unii również się

¹⁾ Ale nie na Rusi Czerwonej, gdzie był jeden wojewoda, a kasztelanów po jednym w każdej ziemi.

²⁾ Nawet nazwę dawano im taką, jak wojewodom, a więc: kijowski, wołyński, mścisławski i t. d., ale tylko na Litwie i Rusi, bo w Prusach mieli już nazwy inne: wojewodzie malborskiemu odpowiada kasztelan elbląski, pomorskiemu—gdański.

³⁾ Źródłopisma część II, str. 375: oprócz miejsc książęcych.

⁴⁾ Kojalowicz: Dniownik, str. 386.

o nie dopominała ¹⁾: książęta Słucy. Gdy po śmierci Zygmunta Augusta zwołano do Warszawy konwokację, a nie zaproszono na nią księcia słuckiego, Jerzego Olelkowica, stał on do zebranych panów rad list ²⁾, w którym wynurza swe żale z tego powodu i powołuje się na to, że prawa jego starożytnej familii Zygmunt August „szerzej i dostateczniej przywilejem swym objaśnił raczył“, a on się o nie nieraz już ³⁾, choć bez skutku, upominał; przyjedzie na sejm radzić, jeśli mu miejsce wyznaczą. Sejm konwokacyjny przychylnie pono przyjął ów list księcia ⁴⁾ i wyznaczył mu miejsce „podle x. biskupa wileńskiego“.

Już na elekcyi miał objąć to miejsce. Atoli widocznie sprawa musiała inny przybrać obrót, gdyż książę słucki na sejmach nie zasiada i znowu tę sprawę wznawia—za Batorego na sejmie r. 1581 ⁵⁾. Posłowie litewscy „protestację czynili o książę słuckie, że się miejsca swego w radzie domaga; aby mu potem nic nie szkodziło, iż go teraz nie zasiada, a jako się zawsze z prawem swem ozywał, tak się i teraz ozywa“.

Może to na tym sejmie wygłosił w tej sprawie biskup kujawski mowę, którą—bez daty—przechowały źródła ⁶⁾. Sprzeciwia się on dopuszczeniu księcia do senatu, bo gdyby przed wojewodą krakowskim i poznańskim miał siedzieć, wyglądałoby to, jakby Polska do Litwy przystała: „niech mi to każdy przyzna z dobrem sumieniem, kto się powinien kim zdobić—jeśli my Litwą, czyli Litwa nami“. A dalej rozumuje biskup, że trudno mu inne jakie wyszukać miejsce, bo sejm ma głowę, t. j. króla, także i ramiona, a tego, by księciu słuckiemu biskupi lub wojewodowie ustąpili miejsca, trudno się spodziewać. Nie załatwiono też wówczas tej

¹⁾ Sienkiewicz: Skarbiec historii polskiej, t. II, str. 58, podaje—bez cytowania źródła — że nie chciał książę Jerzy złożyć przysięgi na unię inaczej, niż w charakterze dziedzicznego senatora.

²⁾ Wydrukował ten list Sienkiewicz j. w., t. II, str. 59—60.

³⁾ O miejsce swoje w sejmie litewskim wiedzie spór na sejmie z r. 1569 z wojewodą wileńskim. Źródłopisma, część III, str. 61; Kojalowicz: Dniownik str. 120, 121.

⁴⁾ Według Bielskiego Sienkiewicz j. w., t. II, str. 60.

⁵⁾ Dyaryusz sejmu z r. 1581. Acta historica t. XI (Sprawy wojenne króla Stefana Batorego), str. 335.

⁶⁾ Rękopis bibl. w Kōrniku nr. 277 nieliczb.: Votum księdza biskupa kujawskiego około miejsca Ich M. książąt Słuckich. Możliwy z pewnem prawdopodobieństwem tę mowę odnieść do sejmu z r. 1577, gdyż w tym rękopisie znajdują się akta tego sejmu.

sprawy. Wraca ona znowu pod obrady na sejmie z r. 1585 ¹⁾: „o książęta ichmość słuckie były mowy, jeśli słusznie w radzie być mają, czyli nie“. Długo się spierano, aż w końcu zdaje się zgodzono się na zdanie sędziego kaliskiego, który, przypomniawszy, że już nieraz na sejmach tę sprawę rozpatrywano, radził, by im nadano godności, a tak będą z racyi urzędów zasiadać w senacie i głos zabierać, gdy Polacy nie znają takich, którzyby byli „senatores nati“. Równocześnie jednak radził „prosić Króla Imci, aby to na sejmiki odesłać raczył, a tam w instrukcyach w sprawie tej dostateczną dać naukę panom posłom“. Nie wiemy, czy miała ta sprawa jeszcze swój ciąg dalszy i jaki. To pewna, że później ucichła i miejsca książęta słucky w senacie z racyi swego książęcego pochodzenia nigdy nie otrzymali. Wkrótce też rodzina ta wymarła ²⁾).

Liczbę senatorów miano powiększyć o kilku pod koniec wieku XVI—już po raz ostatni, wskutek unii. Chodziło o Inflanty. Zdobywszy je, Zygmunt August nie roztrzygnął od razu kwestyi ich stosunku prawnopaństwowego do krajów, które dzierzył pod swoim berłem. Gdy jednak Polska sprawą inflancką zająć się nie chciała, połączył tę ziemię w roku 1566 unią z Litwą. Jednak w r. 1569 przeprowadzono na sejmie zmianę taką, że Inflanty zostały uznane, jako należące do Polski i do Litwy wspólnie. Pomimo to jednak, że wówczas ustalono ów stosunek, Inflanty pozostały poza organizacją państwową polsko-litewską i zachowały swój ustrój odrębny. Nie miały więc wstępu do sejmów. Zwłaszcza co do senatu natrafiałoby to na trudności z powodu, że nie było w Inflantach odpowiednich godności ziemskich wojewodów i kasztelanów—krajem rządzili prezydenci—nie dałoby się więc postąpić tu według stosowanego przy uniach szablonu. To też, pomimo pewnych asymilacyj tego ustroju z wzorem polskim w ordynacyach Batorego z r. 1582 i Zygmunta III z r. 1589, Inflanty utrzymały swoje cechy odrębne jeszcze nadal. Ale przecież istniała dążność do ściślejszego połączenia. Widać to w postępowaniu względem biskupa wendeńskiego, którego w tym kraju ustanowił już Batory. Konstytucją z r. 1593 ³⁾ wprowadzono go do senatu, wyznaczając

¹⁾ Dyaryusze sejmowe z r. 1585 (Scriptores rerum polonicarum, XVIII, str. 307).

²⁾ Ostatni jej członkowie, synowie Jerzego: Jerzy, Aleksander, Jan i Szymon, umierają w latach: 1586, 1591 i 1592. Por. Józef Wolff: Ród Gedymina, str. 114.

³⁾ Vol. leg. II. 1409,

mu „miejsce w radzie wedle księdza biskupa kamienieckiego“, a więc — najniższe wśród biskupów; był on też wśród nich najmłodszym po urzędzie. W kilka lat później, w r. 1598, poszedł sejm dalej. W nowej ordynacyi¹⁾ „ziemie inflanckiej“ utworzono ostatecznie i dla tej prowincyi wojewodów zamiast dotychczasowych prezydentów, t. j. trzech; trzech także dodano im kasztelanów, wyznaczając im równocześnie miejsca w senacie, jako najmłodszym co do czasu powstania,—na końcu, t. j. wojewodom: wendeńskiemu, dorpackiemu i parnawskiemu,—„skoro po wojewodach koronnych i litewskich“, kasztelanom zaś—z takimiż nazwami — „zaraz po kasztelanach koronnych i litewskich“, co tak rozumiano, że mieli oni zasiadać na samym końcu mniejszych kasztelanii. Wzrosła tedy liczba senatorów przez te zarządzenia o siedmiu,—ogółem do 147²⁾.

Inflanty atoli w rozległości pierwotnej niezbyt długo do Polski należały; traci je ona w znacznej części na rzecz Szwecyi już w pierwszych dziesięcioleciach XVII wieku. Godności utrzymały się jednak i nadal, nadawano je wciąż; to też na skład senatu utrata części Inflant nie wpłynęła. Lecz kiedy ostatecznie w pokoju oliwskim zrzekła się Polska tego kawałka kraju, trzeba było przeprowadzić odpowiednie zmiany i co do urzędów, które zawisły w powietrzu. Uregulowano tę kwestyę dopiero w konstytucyi z r. 1677³⁾. Z Inflant utworzono jedno tylko województwo inflanckie i zamiast trzech jednego tylko dano im wojewodę, oraz jednego kasztelana,—obu inflanckimi zwanych. Tytuły dawne zachowano jednak przy tych, którzy je jeszcze przed traktatem w Oliwie posiadli. Tak więc, wskutek tej zmiany ubyło czterech senatorów, wojewoda inflancki zachował to miejsce, jakie mieli jego poprzednicy, t. j. po mińskim a przed ostatnim, czernichowskim, kasztelana atoli inflanckiego, jak widać ze spisów, umieszczono wyżej, bo jako ostatniego z kasztelanów większych. Zachował swoje miejsce nadal i biskup wendeński, lecz i on odtąd zwać się zaczął inflanckim.

¹⁾ Vol. leg. II. 1474.

²⁾ Nazw wojewodów ordynacya nie wymienia. Porządek senatu tak, jak się on po r. 1598 przedstawia, podaje Jannszowski k III (choć dalej w tekście podaje także porządek według Łaskiego, Zygmunta I, Herburta i Konst. z r. 1569, str. 270—273), oraz Teodor Zawacki: Speculum senatorum ac officialium regni Poloniae aulaeque regiae r. 1618 str. B. 6 i nast.

³⁾ Vol Leg. V. 483.

Nim jednak owi senatorowie ubyli, senat jeszcze się nieco powiększył. Już na mocy konstytucyi z r. 1633¹⁾ utworzono nowego kasztelana—czernichowskiego, a następnie, urządzając w roku 1635²⁾ w ordynacyi ze zdobytych ziem nowe województwo koronne, czerniechowskie,—wojewodę i kasztelana z tytułem czerniechowskich włączono do senatu i wyznaczono im miejsce po wojewodzie i kasztelanie parnawskich. Kasztelan jednak zajmuje później miejsce, wprawdzie ostatnie, ale pomiędzy większymi kasztelanami, po inflanckim; odkąd się to stało — trudno stwierdzić, może po zmianach z r. 1677 przeniósł się on wyżej.

Wreszcie wprowadzono do senatu jednego jeszcze biskupa—smoleńskiego. Wprawdzie już Zygmunt III zaczął starania o utworzenie tej katedry, ostatecznie jednak do końca doprowadził tę sprawę dopiero Władysław IV, który, regulując ją w konstytucyi z r. 1638³⁾, miejsce w senacie zapewnił biskupowi smoleńskiemu po biskupie wendeńskim.

Jestto okres, kiedy wskutek tworzenia nowych godności, senat dochodzi do największej ilości członków, jaką miał kiedykolwiek do owego czasu. Ze 147-iu wzrosła ona w r. 1635 do 149-ciu, a wreszcie w r. 1638 do 150-iu i utrzymuje się na tej wysokości do r. 1677. Wzrostowi państwa od XVI wieku odpowiada także wzrost liczby członków senatu. Kiedy w r. 1677 ograniczono liczbę senatorów inflanckich, zmniejszyła się liczba senatorów do 146-iu. Gdy zaś od owego czasu przez przeciąg wieku Polska przestaje się rozwijać i żyje tylko tem, co wytworzyła w przeszłości, senat nie powiększa się już, ale się i nie zmniejsza; pozostaje⁴⁾ przy tym składzie, jaki miał w r. 1677. Aż do czasów Stanisława Augusta liczy on bez zmiany 146-iu członków, t. j. 17 biskupów (koronnych 13, litewskich 3, inflancki 1), 34 wojewodów (koronnych 23, litewskich 10, inflancki 1), 85 kasztelanów (koronnych 74, litewskich 10, inflancki 1) i 10 ministrów (5 koronnych i 5 litewskich).

Za Stanisława Augusta zaczęto znowu senat powiększać, ale już sztucznie tylko, tworząc nowe godności senatorskie, lub też,

1) Vol. leg. III, 805.

2) Vol. leg. III, 865.

3) Vol. leg. III, 950.

4) Tak przedstawia senat Chwałkowski. Regni Poloniae ius publicum księga I rozdział V (ale kilku zgubił). Zalasowski: Ius regni Poloniae t. I, str. 527 — 531 (ale nie zmienił liczby sześciu senatorów inflanckich, na dwóch) Hartknoch: Respublica polonica 1687 str. 484, 493, 502-3, 508-12, 515. Lengnich: Ius publicum regni Poloniae, księga III, rozdział IV. Nie były mi dostępne: Hartknoch: De senatu regni Poloniae, 1676 i Schultz Krz.: Dissertatio de senatu regni polonici, 1676.

wprowadzając do senatu takie godności, które dotąd nie dawały tam wstępu. Sejm koronacyjny z 1764 r.¹⁾ utworzył nową kasztelaniją w województwie bełzkim, — buską, dla której najniższe (po kasztelanach konarskich) wyznaczono miejsce. Więcej hojny okazał się sejm repninowski z r. 1768. Tworzy on nowe województwo²⁾: gnieźnieńskie (miejsce dla wojewody po wszystkich wojewodach), nową kasztelaniją większą, mazowiecką³⁾ (jako ostatnią z większych), a to dlatego, że księstwo mazowieckie „od imienia województwa swego nie ma kasztelana“, choć miało, jako większego, kasztelana czerskiego. Uznał⁴⁾ on nadto jako ministerya hetmanów wielkich i polnych, zarówno koronnych, jak i litewskich, wyznaczając wielkim miejsca po marszałkach wielkich, a polnym po marszałkach nadwornych. W ten sposób liczba senatorów wzrosła znacznie: do 153.

Sejm z r. 1768 jedną jeszcze zaznaczył się czynnością w stosunku do senatu: ułożył⁵⁾ nowy porządek „senatus et ministerii“, ostatni urzędowy. Niema w nim jednak co do miejsc w poszczególnych grupach zmian żadnych, jest tylko stwierdzenie pod tym względem porządku, tak jak go oznaczono w r. 1569 i jak wskazywano później miejsca tym, którzy do senatu się dostawali. Za to jedną ważną przynosi modyfikację, a mianowicie przyznaje ministrom miejsca po wojewodach, a przed kasztelanami, nawet większymi. Nie trzeba dodawać, że słusznie. To miejsce podrzędne, jakie ministrowie zajmowali dotąd, oddawna przecie nie odpowiadało ich rzeczywistemu stanowisku. Liczba senatorów w „porządku“ jest pozornie mniejsza, niż tu podano, bo wykazuje tylko 152-ch; pochodzi to jednak stąd, że—widocznie z powodu przeoczenia w druku—pominięto zupełnie bezpodstawnie kasztelana radomskiego, który zresztą dalej miejsce swoje zajmował⁶⁾.

Przyszedł pierwszy rozbiór kraju. Na skład senatu nie wywarł on atoli prawie żadnego wpływu. Znikli z senatu ci tylko biskupi, których katedry pozostały poza ścieśnionemi granicami państwa polskiego, a więc dwaj pruscy: chełmiński i warmiński, oraz dwaj, którzy przeszli do zaboru austriackiego: arcybiskup

¹⁾ Vol. leg. VII, 363. Spisy senatorów, już z buskim kasztelanem podają seryarze z sejmów 1766 i 1767 r; ob. niżej o seryarzach.

²⁾ Vol. leg. VII, 747.

³⁾ Vol. leg. VII, 747.

⁴⁾ Vol. leg. VII, 677.

⁵⁾ Vol. leg. VII, 621—622.

⁶⁾ Widać to z późniejszych wykazów składu senatu.

lwowski i biskup przemyski ¹⁾). Była to jedyna strata. Inni senatorowie pozostali, nawet w wypadkach gdy odpadły w całości województwa, od których, jako wojewodowie, brali swe nazwy, lub do których się zaliczali, jako kasztelanowie. Przecież funkcji rzeczywistych nie mieli i tak prawie żadnych. Pozostał im tytuł i miejsce w senacie.

Ale nawet i wspomnianego uszczerbku nie widać w senacie, gdyż jeszcze sejm rozbiorowy w konstytucjach z r. 1775 powiększył znowu liczbę senatorów, dodając ²⁾ — na końcu kasztelanów mniejszych — trzech kasztelanów nowych, wtedy utworzonych: lukowskiego, żytomierskiego i owruckiego, oraz, wprowadzając ³⁾ do senatu obu podskarbich nadwornych: koronnego i litewskiego, których w ten sposób podniesiono „ad ministerium“. Zasiedli w senacie po hetmanach polnych. Tak tedy senat, zmniejszony do 149 członków przez pierwszy rozbiór kraju, wzrósł do 154-ech, mając odtąd w swym składzie: 13 biskupów, 35 wojewodów (licząc w to starostę żmudzkiego), 90 kasztelanów i 16 ministrów.

W składzie tym ⁴⁾ utrzymał się senat aż do sejmu czteroletniego. Sejm czteroletni, nim jeszcze przystąpił do uchwalenia gruntownej reformy parlamentaryzmu, przeprowadzał niektóre zarządzenia; wśród nich znalazło się jedno, dotyczące składu izby. By je wytłómaczyć, — a utworzyło ono w senacie nową grupę — trzeba tej kwestyi poświęcić kilka uwag.

Chodzi o duchownych poza biskupami. Genetyczny rozwój sejmu sprawił, że w senacie zajęli miejsca, i to pierwsze, biskupi. Ale temu też rozwojowi przypisać należy, że — z powodu innych tego rozwoju warunków, niż gdzieindziej — nie weszli do senatu inni duchowni, zwłaszcza reprezentanci kapituł, jak to często spotyka się w sejmach Europy zachodniej. Na odwiecznych prawach gruntowali swoje stanowisko biskupi rzymsko-katolicy. Nic też dziwnego, że do senatu nie potrafili wprowadzić swoich reprezentantów protestanci, boć nie mieli siły po temu, tracąc ją już w chwili, kiedy ich prawnie w państwie uznano; nie mieli też odpowiedniej reprezentacyi duchownej, któraby mogła stanąć obok biskupów

¹⁾ Niema ich w spisach późniejszych.

²⁾ Vol. leg. VIII, 180.

³⁾ Vol. leg. VIII, 179.

⁴⁾ Taki skład podaje Skrzetuski (Prawo polityczne narodu polskiego t. I na początku rozdziału IX), atoli z pominięciem kasztelana radomskiego, oraz seryarz z r. 1776 Trembicki (Prawo polityczne t. II. r. 1791, str. 121) powtarza jedynie spisy urzędowe z r. 1569 i 1768, bez zmian.

katolickich. Atoli do senatu nie weszli także i ci, którzy w hierarchii kościelnej podobne do nich zajmowali stanowiska—biskupi dyzuniccy. Nie słychać nawet o usiłowaniach uzyskania dla nich miejsca. Jeszcze jednak więcej musi zadziwiać, że i po unii brzeskiej nie przyznano w senacie miejsc biskupom unitom. Nie tu miejsce, by kwestyę tę rozpatrywać; polityczne na to wpłynęły wypadki. Ale przecie sprawa ta została podniesiona i zyskała nawet wyraźne określenie prawne. Stało się to w r. 1658 w ugodzie hadziackiej¹⁾, zawartej pomiędzy Rzeczpospolitą a Kozakami: „a że w spólnej ojczyźnie spólne praerogatywy i ozdoby wzajemnie należeć utriq̄ue ritui mają, tedy ociec metropolita kijowski, teraz i na potem będący, ze czteroma władzkami: łuckim, lwowskim, przemyskim, chełmskim i piątym z W. X. Litewskiego, mściślawskim, według ich porządku własnego w senacie zasiadać ma z taką praerogatywą i liberae vocis usu, jako w senacie zasiadają jaśnie wielebni Ich MM. duchowni ritus romani. Miejsce jednak IMci ojcu metropolicie po IMci księdzu arcybiskupie lwowskim, a władzkom po biskupach powiatów swych naznacza się“. Uchwały komisji hadziackiej potwierdził i wpisał w konstytucyę sejm z r. 1659²⁾. Jak jednak wogóle nie miały one realnego skutku, tak też i przepis ten nie został wykonany, a biskupi rzymsko-katoliccy pozostali i nadal jedynymi duchownymi, którzy z mocy urzędu zasiadali w senacie.

Dopiero sejm czteroletni podjął tę sprawę i wprowadził do senatu unickiego metropolitę Rusi, arcybiskupa kijowskiego, wyznaczając mu atoli miejsce dopiero po biskupach rzymsko-katolickich. Uchwałę właściwą oblatowano dnia 29 czerwca 1790 r.³⁾. Odtąd liczył senat 155 członków.

(d. c. n.).

STANISŁAW KUTRZEBBA.

¹⁾ Vol. leg. IV, 638.

²⁾ Tamże.

³⁾ Vol. leg. IX, str. 175-176.

Porządek senatu.

Wykaz senatorów i ich miejsc, tutaj podany, bierze za podstawę stan rzeczy, jaki się wytworzył za Zygmunta I i wskazuje zmiany późniejsze. Liczba, przed nazwą senatora umieszczona, oznacza, kiedy wszedł do senatu; nawias kwadratowy, że następnie z senatu został wyłączony. Datę tego wyłączenia wskazuje liczba, umieszczona po nazwie senatora. Klamra oznacza alternatę dostojników. Podaję nadto przy biskupach i wojewodach prowincję, przy kasztelanach województwo, lub ziemię, do jakich należą.

	Arcybiskupi:			1569	kijowski		Korona
	gnieźnieński		Korona		inowrocławski		„
	[lwowski]	1772	„	1569	ruski		„
	Biskupi:				wołyński		„
	krakowski		„	1569	podolski		„
	kujawski		„		smoleński		Litwa
	{poznański		„	1569	lubelski		Korona
1569	{wileński		Litwa	1569	połocki		Litwa
1495	{płocki		Korona		bełzki		Korona
1569	{[warmiński]	1772	Prusy	1569	nowogrodzki		Litwa
1569	{łucki		Korona	1529	płocki		Korona
	[przemyski]	1772	„	1569	witebski		Litwa
1569	żmudzki		Litwa	1529	mazowiecki		Korona
1569	{chełmiński	1772	Prusy	1569	podlaski		„
	chełmski		Korona	1569	rawski		„
1569	kijowski		„	1569	brzeski-litewski		Litwa
1593	kamieniecki		„	1569	chełmiński		Prusy
1638	inflancki		Inflanty	1569	mściśławski		Litwa
	smoleński		Litwa	1569	malborski		Prusy
	Metropolici:			1569	braclawski		Korona
1790	kijowski		Korona	1569	pomorski		Prusy
	Wojewodowie:			1569	miński		Litwa
	kasztelan krakow.		Korona	1598	[wendeński]	1677	inflanty
	{krakowski		„	1598	[dorpcki]	1677	„
1569	{poznański		„	1598	[parnawski]	1677	„
	wileński		Litwa	1677	inflancki		„
1569	sandomierski		Korona	1635	czerniechowski		Korona
	kasztelan wileński		Litwa	1768	gnieźnieński		„
1569	kaliski		Korona		Kasztelanowie		
1569	trocki		Litwa		wieksi:		
	sieradzki		Korona		poznański		woj. pozn.
1569	kasztelan trocki		Litwa	1569	sandomierski		w. sandom.
	łęczycycki		Korona		kaliski		w. kaliskie
1569	starosta żmudzki		Litwa		wojnicki		w. krakows.
	brzeski-kujawski		Korona		gnieźnieński		w. kaliskie
					sieradzki		w. sieradz.
					łęczycycki		w. łęczyc.
					żmudzki		ziem. żmudz.
					brzeski kujawski		w. brz-kuj.
				1569	kijowski		w. kijowsk..
					inowrocławski		w. inowrocł.
					lwowski		w. ruskie

1569	wotyński	w. wołyńsk.	1529	warszawski	w. mazow.
	kamieniecki	w. podolskie		gostyński	w. rawskie
1569	smoleński	w. smoleńs.	1529	wiski	w. mazow.
	lubelski	w. lubelskie	1495	raciąski	w. płockie
1569	połocki	w. połockie	1495	sierpski	w. płockie
	bełzki	w. bełzkie	1529	wyszogrodzki	w. mazow.
1569	nowogrodzki	w. nowogr.		rypiński	z. dobrzyń.
1495	płocki	w. płockie	1529	zakroczymski	w. mazow.
1569	witebski	w. witebskie	1529	ciechanowski	w. mazow.
1529	czerski	w. mazow.	1529	liwski	w. mazow.
1569	podlaski	w. podlask.		słoński	z. dobrzyń.
	rawski	w. rawskie		lubaczowski	w. bełzkie
1569	brzeski litewski	w. brz. lit.		konarski sieradzki	w. sieradzk.
1569	chełmiński	w. chełmiń.		konarski łęczycki	w. łęczyckie
1569	mścisławski	w. mścisław.		konarski kujawski	w. inowrocł.
1569	elbląski	w. malborsk.	1598	[wendenski]	1677 w. inflanckię
1569	braclawski	w. braclawsk.	1598	[dorpaccki]	1677 w. inflanckie
1569	gdański	w. pomorsk.	1598	[parnawski]	1677 w. inflanckie
1569	miński	w. mińskie	1768	buski	w. bełzkie
1677	inflancki	w. inflanckie	1775	łukowski	w. lubelskie
1635	czerniechowski	w. czerniech.	1775	żytomierski	w. kijowskie
1768	mazowiecki	w. mazow.	1775	owrucki	
	Kasztelanowie			Ministrowie:	
	mniejsi:			marszałek wielki	
	sąddecki	w. krakows.		koronny	
	międzyrzecki	w. poznańsk.	1569	marszałek wielki	
	wiślicki	w. sandom.		litewski	
	biecki	w. krakows.	1768	hetman wielki ko-	
	rogoziński	w. poznańsk.		ronny	
	radomski	w. sandom	1768	hetman wielki	
	zawichojski	w. sandom.		litewski	
	ładzki	w. kaliskie		kanclerz wielki	
	śremski	w. poznańs.		koronny	
	żarnowski	w. sandom.	1569	kanclerz wielki	
	małogojski	w. sandom.		litewski	
	wieluński	w. sieradzk.		podkanclerzy	
	przemyski	w. ruskie		koronny	
	halicki	w. ruskie	1569	podkanclerzy	
	sanocki	w. ruskie		litewski	
	chełmski	w. ruskie		podskarbi wielki	
	dobrzyński	z. dobrzyńs.		koronny	
	połaniecki	w. sandom.	1569	podskarbi wielki	
	przemęcki	w. poznańs.		litewski	
	krzywiński	w. poznańs.		marszałek nad-	
	czechowski	w. krakow.	1569	worny koronny	
	nakielski	w. kaliskie		marszałek nad-	
	rospierski	w. sieradzk.	1768	worny litewski	
	biechowski	w. kaliskie		hetman polny	
	bydgoski	w. inowrocł.		koronny	
	brzeziński	w. łęczyckie	1768	hetman polny	
	kruszwicki	w. brz. kuj.		litewski	
	oświęcimski	w. krakow.	1775	podskarbi nad-	
	kamiński	w. kaliskie		worny koronny	
	spycimirski	w. sieradzk.	1775	podskarbi nad-	
	inowłodzki	w. łęczyckie		worny litewski	
	kowalski	w. brz. kuj.			
	santocki	w. poznańs.			
	sochaczewski	w. rawskie			